PELPLIN.
PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

17	P.	Łazarza b.
18	S.	Gracyana b.
19	N.	4 Adw. Nemezyusza
20	P.	Pelagii pokut.
21	W.	Tomasza ap.
22	S.	Zenona b.
23	Cz.	Wiktoryi p.

Długość dnia
Dnia 21. god. 7 m. 10
„ 26. „ 7 „ 10.

Wschód słońca:
18)g.8 m.21.21)g.8m.23.

☾ 1 kwadra w sobotę
11 grud. godz. 12 m. 30 p.



1869.
d. 17 Grudnia.

ROLNIK
wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.
W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.
Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie.
Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w téjże księgarni.
Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,
Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 51.

Z Litwy.

Co do wyszukiwania wody będącéj w ziemi na studnie, ja mam sposób łatwiejszy niż jest w Rolniku, a który już praktycznie wypróbowałem, a ten jest następujący: Wziąść kilka garnków polewanych wewnątrz, włożyć w nie pełno jarzęcéj owczéj wełny, i w kilku miejscach poustawiać dnem do góry, szczelnie do ziemi, o samém południu, w dzień suchy i ciepły, kiedy już na ziemi nie ma rosy, a nazajutrz odkrywać też garnki, także koło południa, i zaraz ręką uciskać tę wełnę; jeżeli ona sucha, to nie ma co tam kopać, gdzie zaś jest strumień pod spodem w ziemi, to wełna będzie wilgotna, a więc tam kopać.

Teraz posyłam Wam sprawozdanie o dwóch roślinach, które jeszcze u nas nie są wprowadzone we właściwy gospodarski użytek, a temi są: *Rubarbarum i Harbuz.*

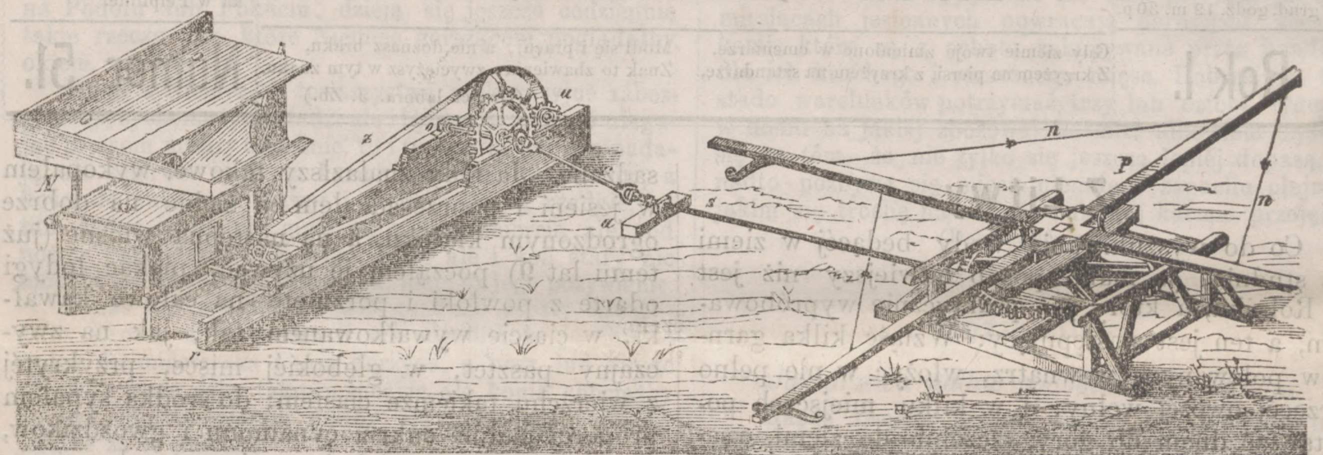
Na wiele lat przed kasacya Jezuitów, sprowadzili oni tę roślinę ze wschodu do kraju naszego, my o tém nie wiemy, dosyć że kasata ta nastąpiła w r. 1773, w rok po pierwszym rozbiorze kraju, a zatém jest już temu lat 96. Sprowadzili oni tę roślinę jako skuteczne na rozwolnienie lekarstwo, które się otrzymuje z korzenia utłuczonego na proszek. Żeby zaś jeść można było liście i łodygi najwcześniéj na wiosnę aż do późnego lata, nikt o tém tutaj nie wiedział, dopókim ja téj wiadomości nie przywiózł z Anglii, a Rubarbarum znalazłem w ogrodach pojezuickich zdziczałe, od tak dawna zaniedbane i nie przesadzane. Ja tedy znalazłszy takowe, wykopałem w jesieni i poprzesadzałem u siebie na dobrze ogrodzonym kląbiku, a na następną wiosnę (już temu lat 9) począłem je używać, piekąc łodygi odarte z powłoki i porznięte na calowe kawałki, w ciaście wywałkowaném tak, jak na zwyczajny pasztet, w głębokiéj misce, przykrytéj z wierzchu takiémże ciastem; do środka sypałem proporcyonalnie cukru, cynamonu i gwoździków, i to tak na gorąco jak i na zimno podawać się może przez kilka dni na stół. Z liści zaś pozbawionych łodyg i poszatkowanych kazałem gotować barszcze, nie potrzebujące domięszywania kwasu żadnego, które i nam i czeladzi bardzo się podobały. NB. To już inwencya moja, bo w Anglii nikt zup nie jada. Roślina ta rozwija się wcześniéj, przed szczawiem na wiosnę, ale gościom nie potrzeba mówić co to takiego, aż przynajmniéj nazajutrz, bo samo nazwisko wstręt i nieufność rodzi. Pewnego roku, gdy się nieobrodziła kapusta, kazałem nasolić i namarynować sądków kilka, i mieliśmy tego na całą zimę. — W tym zaś roku nasuszyłem w cieniu liścia, potém, po wyjęciu z pieca chleba, wstawiałem te wysuszone liście do pieca, kruszyłem je w ręku i nasypywałem sądki, bez dodawania soli i wody, a kiedy już zupa się zgotuje, wsypuję garść lub więcéj tego startego suchego liścia do garnka, będącego na ogniu, i gdy to z parę razy lub więcéj zawrzy, mam doskonałą kwaśną zupę, a nawet i w dni postne jest smaczną, gdy w nią się wsypie parę łyżek na proch utłuczonych grzybów, gdyż i te się u mnie w takim stanie, w

zatkniętych butelkach konserwują. Korzeń zaś stary Rubarbarowy, który nie tak prędko rostki wypuszcza, wydobywam z ziemi, oczyszczam, tłukę na proszek i daję chorym w większéj cokolwiek ilości, niżeli brane z apteki. Innych korzeni nie wydobywam z ziemi, chyba do przesadzenia, rozdzierając je tak, jak one same dają się rozdzielać. Można je rozsadzać w jesieni, a jeszcze lepiéj na wiosnę, na zimę zaś przy każdym krzaczku wbija się kołek, i przy nim układa się kupka końskiego gnoju, który na wiosnę wkopie się w grzędy. Korzenie się przesadzają bardzo rzadko, bo o 3 stopy, na przemiany od siebie, a między niemi można sadzić ogórki albo cebulę. Z łodyg jeszcze rubarbarowych można smarzyć powidła z cukrem, lub dla oszczędności z mąką cukrową, któréj my tutaj u siebie nie mamy. Nie zapominać, że miejsce to powinno być mocnym ogrodzone płotem, żeby świnie nie wchodziły, a jeszcze, jak u mnie płot ten, pomimo osadzonego przy nim agrestu, wewnątrz od strony północnéj, jest opatrzony sitowiem czyli trzciną wodną, dla powstrzymania zimnego i silnego wiatru.

(Dokończenie nastąpi.)

Młockarnia manieżowa z obrotem pasowym.

Fig. 58.



Młockarnie z obrotem pasowym są takie, których bęben omłotowy bierze ruch swój od maneżu za pomocą pasa, jak to widać na Fig. 58. Pas ten rozpięty jest w osobnéj przystawce przytwierdzonéj śrubami do pudła młockarni, a to dla tego, aby młockarnia taka nie przestała być przenośną. W przystawce mieści się jeszcze jedna para zębatych kół transmisyjnych, służących do nadania bębnowi większéj ilości obrotów.

Młockarnie pasowe mają ruch spokojniejszy i bezpieczniejszy, ale pomijając że do transportu są cięższe i na bojewicy stodoły więcéj miejsca zajmują, wymagają także prawie jednę trzecią część siły więcéj, aniżeli trybowe, i dla tego stósunkowo mniéj są w użyciu.

Młockarnia pasowa jednokonna waży wraz z przystawką, ale bez maneżu, około 1000 funtów, z maneżem zaś Nr. 1 około 2400 funtów.

Młockarnia pasowa parokonna waży z przystawką, oprócz maneżu, około 1100 funtów, a z maneżem Nr. 2 około 2800 funtów.

Młockarnia pasowa czterokonna mała waży z przystawką, oprócz maneżu około 1200 funtów, a z maneżem Nr. 3 około 2900 funtów.

Młockarnia pasowa czterokonna wielka waży z przystawką, oprócz maneżu, około 1550 funtów, a z maneżem Nr. 5 około 4000 funtów.

Cena: Młockarnia jednokonna z maneżem i przystawką do obrotu pasowego	205 tal.
Takaż bez maneżu	115 „
Takaż pasowa, bez maneżu i bez przystawki, oprócz pasa	70 „
Takaż z maneżem, przystawką i obrotem pasowym	235 „
Takaż bez maneżu	120 „
Takaż pasowa bez maneżu, przystawki i prócz pasa	80 „
Takaż z maneżem, przystawką i obrotem pasowym	250 „
Takaż bez maneżu	130 „
Takaż pasowa, bez maneżu, przystawki i prócz pasa	100 „
Takaż z maneżem Nr. 5, przystawką i pasowym obrotem	330 „
Takaż bez maneżu	170 „
Takaż pasowa, bez maneżu, przystawki i prócz pasa	120 „

Młockarnie te wyrabia fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu.

Nauka o procesach.

Ciąg dalszy. — (Porównaj Nr. 3. 4. 8. 13. 14. 17. 30. 31. 49. 50.)

Sędzia zapytawszy się więc świadka o imię i nazwisko, jego wiek, niemniéj o stan, urząd, lub profesyą i wyznanie religijne, stara się przez stósowne zapytania wypośrodkować, czy w ogóle i w jakim stopniu z którą ze stron spór z sobą wiodących jest spokrewniony lub spowinowacony, czyli w sprawie, z któréj ma zdać świadectwo, ma jaki interes, czy spodziewa się jakiéj korzyści, lub obawia się jakiéj szkody, czy go kto pouczył, co i jak zeznać ma, czy pod względem złożyć się mającego świadectwa nie namówił się z innymi świadkami, czy któréj ze stron w sprawie, w któréj świadectwo złożyć ma, poprzednio nie udzielał rady, tudzież czy go kto przez podarunki lub obietnice nie skłaniał do złożenia korzystnego świadectwa dla któréjkolwiek strony. —

Nadto, jeżeli położenie sprawy, albo zarzuty jednéj ze stron spór z sobą wiodących przypuszczają jakiekolwiekbądź podejrzenia pod względem zdolności świadka do złożenia świadectwa, albo pod względem jego wiarogodności, obowiązany jest sędzia przez stósowne zapytania wypośrodkować, czy i o ile podobne przypuszczenia są uzasadnione.

Świadectwo złożone być powinno o czynie w tym sensie i w téj treści, w jakiéj jest żądane. Przystępując zatém do złożenia świadectwa obowiązany jest świadek zdarzenie, interes lub zaszłą czynność, względem któréj ma świadczyć, jasno, zwięźle i dokładnie opowiedzieć, aby okazać, że o zaszłym czynie rzeczywiście jasną i rzetelną ma wiadomość. — Przy sposobności takiego dokładnego opowiadania wykazać się mogą okoliczności, które do bliższego i jaśniejszego wypośrodkowania przyczyniają się, i które sprawdzone popierają wiarogodność złożonego świadectwa. —

Szczególne zaś przez sędziego przy lub po wysłuchaniu opowiadania świadka czynione pytania, mają właśnie ten tylko cel, aby niedokładności w takiém opowiadaniu zachodzące wyjaśnić, i świadka samego naprowadzić na to, co według położenia sprawy przez świadectwo istotnie wypośrodkowane być ma. —

Nadto obowiązany jest świadek przy składaniu świadectwa baczyć na to, aby względem istotnego czynu to tylko zeznał, co własnymi zmysłami dostrzegł lub doświadczył. Unikać zatém powinien wszelkich własnych domniemań, przypuszczeń, lub wniosków, albowiem zadaniem jego jest tylko, aby złożył świadectwo o czynie o ile takowy jest mu istotnie wiadomy, bynajmniéj zaś, aby objawił swoje osobiste zdanie, które będąc wynikiem własnego, często błędnego pojęcia, bardzo łatwo może być fałszywe i uwłaczające prawdzie.

Inna jest rzecz, jeżeli artyści, rzemieślnicy, lub w ogóle znawcy powołani są przed sąd, aby zdać opinią swą o rzeczach, do ich kunsztu albo rzemiosła należących, lub też zdanie swoje o wartości przedmiotu jakiego. — Od tych wymaga się wprawdzie opinii, lecz i ta opinia i zdanie oparte być muszą na nabytéj w odnośnym kunszcie lub rzemiośle znajomości i doświadczeniu, nie mniéj na dojrzałéj rozwadze, poznaniu, lub zrozumieniu, bynajmniéj zaś na samych tylko czczych przypuszczeniach. —

Jeżeli świadek języka niemieckiego nie posiada, nie tylko wysłuchanie go za pośrednictwem tłomacza w języku ojczystym nastąpić, ale również i przysięga w tymże języku ojczystym odebraną być musi. — Tłomacz obowiązany jest zapisać w ojczystym języku świadka, całe jego zeznanie w osobnym protokóle, i takowy protokół do głównego protokółu niemieckiego dołączyć. Od tego obowiązku zwalnia prawo w tym tylko przypadku, jeżeli sędzia sam, albo użyty do téj czynności protokulista, lub nareście jeżeli obydwaj obrońcy prawa zastępujący strony i przy wysłuchaniu świadka obecni, językiem świadka ojczystym władają, lub téż jeżeli strony osobiście albo przez swych pełnomocników spisania osobnego protokołu w języku ojczystym świadka zrzeką się.

Po ukończoném wysłuchaniu zeznanie świadka zapisane, wolno i wyraźnie świadkowi odczytane być musi, przyczém świadek bacznie uważać powinien, czy to, co zapisane zostało, jest rzeczywiście jego zeznaniem. Gdyby zaś osnowa spisanego i odczytanego protokołu nie była w czémkolwiek zgodna z rzeczywistém świadka zeznaniem, wolno temuż zwrócić sędziemu na te niedostateczności uwagę. Po wypośrodkowaniu przyczyny, która taką niedostateczność spowodowała, nastąpione odwołanie, uzupełnienie lub sprostowanie pierwotnego zeznania zapisuje się na końcu protokołu.

Przed odebraniem przysięgi przypomina sędzia raz jeszcze świadkowi, aby rozważył ważność przysięgi, jéj istotę i cel, i aby baczny był na głos sumienia swego, tłomacząc i wyjaśniając mu obowiązki, jakie przysięgający na siebie zaciąga, tudzież zgryzoty sumienia i kary, jakie krzywoprzysięstwo za sobą pociąga; — poczém, jeżeli świadek oświadcza, że zeznanie jego czystą zawiera prawdę, odbiera od niego w przytomności stron, lub ich zastępców przysięgę téj treści:

„*jako we wszystkiém, o cokolwiek w sprawie niniejszéj był zapytany i wysłuchany, powiedział wszystko, co mu istotnie jest wiadome, według czystéj i nie sfałszowanéj prawdy, a w téj mierze nie uwodząc się ani przyjaźnią, nieprzyjaźnią, bojaźnią, zazdrością, nienawiścią lub sprzyjaniem albo dla podarunków, ani w nadziei zysku lub jakowéj korzyści, bądź téż z innéj jakiéj przyczyny nie nie zamilczał, nic nie przydał nic nie ujął.*“

Po wykonaniu przysięgi protokół, w którym zapisane zostało zeznanie świadka, podpisuje tenże, lub jeżeli pisać nie umie, podznacza trzema krzyżami, które poświadcza protokólista, poczém osnowa tego protokółu odczytuje się stronom, w razie zaś ich nieobecności udziela im się w odpisie.

W tym przypadku, gdyby wysłuchany świadek po wykonaniu przysięgi przypomniał sobie, że w zeznaniu swojém pomylił się lub źle zrozumiany został, powinien zaraz zgłosić się do sądu z żądaniem, aby go powtórnie wysłuchano, i przyjęto od niego sprostowanie lub dopełnienie pierwotnego zeznania. Sędzia obowiązany jest do tego wysłuchania niezwłocznie przystąpić, i z szczególniejszą dokładnością i bacznością wypośrodkować prawdziwy powód, dla którego świadek przy pierwszém wysłuchaniu inaczéj jak tą razą zeznanie swoje złożył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dokończenie korespondencyi „z Podola.“

Jeżeli powyższy sposób chowu sprzyja właścicielom większym, a mianowicie właścicielom lasów; to i przy mniejszych gospodarstwach z korzyścią świnie chować można; bo ileż to jest odchodów przy każdém gospodarstwie, któreby się całkiem zmarnowały, gdyby nie świnia która wszystko spożyje. Chwasty które się plenią w ogrodach, i inne odchody kuchenne, poślady przy wyczyszczaniu zboża z pod młynka i przetaka. Nareszcie w roku słotnym jak teraźniejszy, gdzie mnóstwo zboża zrosło w kłosie; teraz wymłócone i wyczyszczone zrośláki szkodliwe dla innego bydła, dla świń z pożytkiem dawane być mogą.

Zachodzi jeszcze pytanie jaki gatunek świń do naszego chowu najsposobniejszy?

Jeżeli prowadzimy chów bydła w celach rozmaitych to jest, do pociągu, dla nabiału, i dla wypasu, przeto stósownie do tego utrzymujemy gatunki czyli rasy, które posiadając stósowne własności wymaganym odpowiadają celom. A ponieważ świnie wyłącznie chowamy dla wypasu, przeto taki gatunek chować trzeba, który temu celowi najbardziéj odpowiada.

Jakiż więc gatunek świń najlepszy do tego?

Pytanie powyższe było zadane na zebraniu towarzystwa gospodarczego w Zaleszczykach nad Dniestrem na jednem z posiedzeń roku 1868.

Jedni utrzymywali, że sprowadziwszy rąsę angielską dobrze na tém wychodzą, albowiem sprzedaż samych prosiąt przynosi im więcéj zysku aniżeli dłuższe karmienie i wypas. Lecz w dalszym rozbiorze okazało się, że sprzedaż prosiąt ustaje, bo amatorowie nowości raz kupiwszy, drugi raz niepotrzebowali kupować; więc nie mogąc sprzedać prosiąt, trzeba było dalej chować, a to okazało się niepraktyczne w naszym klimacie, albowiem potrzebują te świnie wielkiéj wygody. Większy upał im szkodzi, zimno im szkodzi a słota je zabija. Kiedy nasza polska świnia wytrzymała na słotę, w czasie szarugi, śniegu i deszczu na przemian, ryje sobie po kartofliskach i buraczyskach w późną jesień, póki nie zamarznie, to taki goły anglik musi być zamknięty w ciepłym budynku i karmiony z ręki, co już niezupełnie zgodnę z ekonomicznym rachunkiem. — Dalej rozbierano przymioty świń węgierskich a raczéj serbskich kędzierzawych; lecz się okazało, że takowe są złośliwe, niedosyć płodne, a przy tém mają zwyczaj pożerania własnych prosiąt. Nadto wymyślne w jedzeniu, a chociaż w końcu grubą osadzą słoninę ale wypas długiego potrzebuje czasu.

Podobne do tych są świnie wołoskie i te same mają wady. Okazało się w końcu, że najlepsze są dawne nasze polskie. Świnia taka powinna być duża, długa i gruba, na nizkich nogach, powinna mieć małą, zgrabną głowę z wiszącemi uszymi i łagodny temperament. Takie są zwykle głodne i łakome do jedzenia, a przez to samo i do wykarmiania prosiąt i do wypasu najlepsze, bo grubą osadzają słoninę i wiele smalcu.

Ktoby zaś chował świnie nie tyle dla tłustości ile dla mięsa, to dobre jest krzyżowanie naszéj domowéj maciory z angielskim knurem, lecz i te będą dopiero dobre w drugiém lub trzeciém pokoleniu; bo taki mieszaniec z pierwszego pokolenia jest także jeszcze za delikatny do naszego klimatu. — Chociaż mamy dobry zawód świń domowych, to nie idzie zatém, żeby chów takowych zostawić na opatrzność Boską, jak się to czasem trafia. I tu potrzeba pilności i dozoru, tak jak we wszystkich gałęziach gospodarskich. Chociaż wytrzymałe są na zimno, to przecież nie lubią, żeby się śnieg na nie sypał przez dziurawe ściany. Chociaż w czasie upału lubią tarzać się w bajurach, to nie lubią a nawet jest szkodliwe błoto w chlewie; suche legowisko jest nieodzowne.

Na ten wydział gospodarski zwracam szczególną uwagę gospodyń naszych, albowiem pilność w dozorowaniu zmniejsza ilość karmy a tém samém przymnaża zysku, który trudy z lichwą nagrodzi.

Jaksa.

Rozmaitości.

Lekarstwo na odzięblizne.

Piwo młode nie wyrobione, najlepiéj piwo nie rumiane, gotuje się na syrop, którym części odmrożone się smaruje, bawełną rozskubaną obkłada i płótnem obwija, bez względu czy rany są otwarte lub nie, i czy odzięblenie jest świeże lub téż od lat kilku się odnawiające. Przez okładanie powyższym syropem, które co wieczór powtarzaném być musi, rany w tydzień się zagoją. Syrop na ranach przyschnięty musi być letnią wodą odwilżony i zmyty. -- Smarowidło to może być przez kilka lat przechowywaném, i im jest starsze tém skuteczniejsze. — Jeżeli miało by się za nadto stężeć, trzeba je piwem niewyrobionem rozczynić.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Jackowski w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.